

IV

# Transakcje na rynku sztuki

—

Uwodzony przez marszandów, oszołomiony liczbą zawiadomień o aukcjach, przeglądając setki obiektów w ofertach rozmaitych antykwariatów początkujący kolekcjoner może poczuć się zagubiony. Od czego zacząć? Jak znaleźć wartościowy przedmiot? Na co uważać?

#### 4.1.1. Targi Sztuki na początek

Dobłą okazją, aby poznać rynek, są Warszawskie Targi Sztuki (WTS)<sup>1</sup>, jedyne w Polsce targi antykwaryczne. Organizatorem corocznej imprezy, która odbywa się od 2003 roku, jest DA Rempex. Targi od kilku lat goszczą w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie, zaś ich termin przypada ok. połowy października. Wystawcy prezentują na nich najlepsze obiekty, jakimi dysponują. Swoją ofertę na targach prezentują także wydawnictwa specjalizujące się w sztukach pięknych oraz firmy, które proponują różne usługi dla kolekcjonerów: ubezpieczenia czy doradztwo. Odbywają się tu również wykłady i dyskusje panelowe na najbardziej gorące w środowisku tematy, a także warsztaty dla najmłodszych: „To jedyna okazja, żeby w jednym miejscu poznać ofertę kilkudziesięciu najlepszych krajowych firm. Osobiście zachęcam do zabrania ze sobą dzieci. Na targach panuje świetna atmosfera, to szansa, aby edukować kolejne pokolenia miłośników sztuki” – zachęca czytelników „Rzeczpospolitej” Janusz Miliszkievicz<sup>2</sup>. Imprezy towarzyszące nie są jedynie dodatkowymi atrakcjami, lecz zaplanowaną strategią kuratorki Targów, Kamy Zbolarskiej: „Bardzo zależy nam na wątku edukacyjnym Targów, jest to jedyna impreza, podczas której można zobaczyć w jednym miejscu tyle dobrej i różnorodnej

<sup>1</sup> [www.warszawskietargisztuki.pl](http://www.warszawskietargisztuki.pl).

<sup>2</sup> J. Miliszkievicz, *Z dziećmi po antyki i dzieła sztuki*, <http://www.ekonomia.rp.pl/arttykul/706707,761989-9--Warszawskie-Targi-Sztuki.html?referer=redpol> [dostęp: 30.05.2015].

sztuki współczesnej i przy okazji prace przedwojennych twórców. Niedawno czytałam wywiad z dyrektorką wiedeńskich targów, dla której priorytetem jest właśnie edukacja. To co dopiero my mamy powiedzieć, skoro nawet Austriacy muszą nadrabiać braki w tym zakresie?” – uzasadnia<sup>3</sup>.

Najważniejszą rzeczą są tu jednak dzieła. Można tu obejrzeć ponad 1000 obiektów oferowanych przez kilkudziesięciu wystawców. Targi nie dają jednak pełnego obrazu rynku sztuki. Wiele z wiodących firm nie bierze w nich udziału. Od kilku lat dołączają do nich stali wystawcy sztuki dawnej. Ich miejsce zajmują zaś marszandzi sztuki współczesnej, do niedawna stanowiący zdecydowaną mniejszość wśród uczestników WTS. Mimo to, stale spotykają się tu cały czas zarówno wystawcy, jak i marszandzi niebiorący w targach udziału, przede wszystkim zaś bywalcy salonów sztuki: jej wytrawni kolekcjonerzy i miłośnicy. Widuje się ich niemal przez cały targowy weekend. Przychodzą, aby zobaczyć ofertę, spotkać się, porozmawiać, skomentować, a często też dobić targu. Dla nich WTS to bezdyskusyjnie impreza obowiązkowa. Zatem i *a must-see* dla początkującego kolekcjonera czy inwestora. Można tu bowiem szybko zorientować się, jakie dzieła są w obrocie, które z nich są szczególnie polecane czy modne. Niewątpliwie warto wykorzystać okazję, aby nawiązać osobiste kontakty z marszandami, którzy specjalizują się w dziedzinie sztuki, jaka leży w zakresie naszych zainteresowań. Jeżeli mamy już swoje sprecyzowane upodobania i wiemy, czego szukamy – możemy oczywiście, pozostawiając wizytówkę, poprosić o informację, kiedy galeria zdobędzie dzieło, którego szukamy.

## WTS to *a must-see* dla początkującego kolekcjonera czy inwestora.

---

<sup>3</sup> K. Przybylińska, 12. *Warszawskie Targi Sztuki (10–12 .X. 2014) – wywiad z Kamą Zboralską dla portalu Rynekisztuka.pl*, <http://rynekisztuka.pl/2014/09/19/12-warszawskie-targi-sztuki-wywiad-kama-zboralska/> [dostęp: 05.05.2015].

Gracz na rynku sztuki musi wziąć pod uwagę jego sezonowość. Zarówno na świecie, tak i w Polsce najbardziej gorący okres na rynku sztuki zaczyna się w listopadzie i trwa do Bożego Narodzenia. Koniec roku bowiem to czas na uwalnianie rezerw budżetowych. Świąteczna atmosfera wzmacnia optymizm kupujących, niekiedy też mocno zdesperowanych w chęci nabycia gwiazdkowych prezentów. Aukcje w tym czasie planują więc wszystkie domy aukcyjne, a także coraz częściej galerie czy antykwariaty. Dodatkowo zaś odbywają się wtedy liczne licytacje charytatywne.

**Gracz na rynku sztuki musi wziąć pod uwagę jego sezonowość. Zarówno na świecie, tak i w Polsce najbardziej gorący okres na rynku sztuki zaczyna się w listopadzie i trwa do Bożego Narodzenia.**

Trzeba przyznać, że w tym czasie pojawia się sporo ciekawych dzieł, gdyż marszandzi starają się przygotować na ostatnią w roku aukcję specjalną ofertę. Ci zaś właściciele, którzy orientują się w temacie, sami też często wstrzymują się z wystawianiem swoich obiektów, licząc na większy zysk w grudniu. Niewątpliwie więc warto przeglądać w tym czasie katalogi, wypatrując rarytasów. Mimo że można spodziewać się, iż licytujących może być więcej, nie ma co oddawać ich walkowerem, gdyż wynik aukcji nigdy nie jest przesądzony i cena niekoniecznie musi od razu poszybować w górę.

Kolekcjoner o silniejszych nerwach może jednak zaczekać do początku stycznia. W czasie, kiedy konkurencja „śmiga po Alpach” lub siedząc przy kominku, kontempluje zeszłoroczne nabytki, można udać się na spacer po antykwariatach. Niewykluczone, że wrócimy usatysfakcjonowani, gdyż będąc rzadkim gościem, spotkamy się z miłym przyjęciem stęsknionych

Rozdział IV      towarzystwa marszandów. Być może zaoferują nam dzieła z najnowszej oferty, które można kupić, nie czekając na aukcję. Można też samemu wypatrzeć ciekawą pracę, która została przecoczona w obfitej ofercie świątecznej.

Transakcje  
na rynku  
sztuki

Okresem, kiedy w antykwariacie liczba gości znów maleje, są wakacje. W czasie, kiedy większość uczestników wypoczywa w ciepłych krajach, znów tempo na rynku sztuki zwalnia. Niekiedy można jeszcze spotkać na drzwiach kartkę w dawnym stylu: „Zamknięte z powodu urlopu”. Zapewne też w salonie domu aukcyjnego można spotkać „letnią obsługę”, czyli młodszych stażem pracowników, zastępujących starszych kolegów. Jeśli więc będziemy potrzebowali bardziej szczegółowych informacji czy też szukali konsultacji, musimy liczyć się z tym, że nie od razu je otrzymamy. Marszandzi jednak coraz częściej skracają swoje wakacje, a niekiedy z nich rezygnują. Ostatnie aukcje w sezonie letnim odbywają się coraz częściej w lipcu, a czasem też i w sierpniu. Internet i telefony pozwalają bowiem na licytacje z niemal najdalszych zakątków globu.

#### 4.1.3. Ceny: rezerwowe, wylicytowane, gwiazdki

Podstawową kwestią dla inwestora, a także kolekcjonera jest wiedza na temat cen sprzedaży. Gdzie ich szukać? Oczywiście w internecie, na stronach antykwariatów i domów aukcyjnych. Większość firm prezentuje swoją ofertę także na portalu Artinfo.pl. Dostęp do aktualnej oferty sprzedaży oraz do bieżących katalogów aukcyjnych jest bezpłatny. Natomiast za możliwość przejrzenia archiwalnych katalogów z wynikami licytacji trzeba zapłacić. Jednak wydaje się, że mając w zamiarze większą transakcję, warto wydać parę złotych, gdyż są to informacje dla inwestora niezbędne. Osoba bardziej oszczędna może zawsze wybrać się do biblioteki, by poprzeglądać archiwalne numery miesięcznika „Art&Business”, zwłaszcza te z początku roku zawierające roczne zestawienia wyników aukcyjnych. Warto też przy okazji sięgnąć na półkę po wspomniane już kilkakrotnie dwie książki Sławomira Bołdoka „Ceny malarstwa na rynku polskim”,

Rozdział IV      gdyż zawierają one notowania z lat 1990 – 2000, a zatem okresu sprzed doby internetu w świecie antykwarycznym.

Transakcje  
na rynku  
sztuki

W ofercie sprzedaży nie zawsze podane są ceny obiektów. Czasem ukryte są wszystkie, niekiedy zaś tylko niektórych przedmiotów. Zamiast kwoty widnieje wtedy gwiazdka i prośba do zainteresowanego o telefon lub e-mail. Część antykwariuszy skłania tym samym swoich klientów do osobistego kontaktu. Ten trick marketingowy zwiększający możliwość skutecznej sprzedaży ma też swoje uzasadnienie. Wycena dzieł sztuki jest rzeczą dość mocno skomplikowaną, o czym już dobrze wie Czytelnik kończący lekturę niniejszego opracowania. Nawet jeśli przedmiotem zainteresowania jest grafika, egzemplarz broni białej czy „Starość i Młodość” Axentowicza, a zatem obiekty, które nie są jedynymi i niepowtarzalnymi egzemplarzami, warto wysłuchać argumentacji sprzedawcy, dlaczego „aż tyle kosztują”. Może wtedy się okazać, że w przeciwieństwie do szabli Borowskiego, która w innym antykwariacie wystawiana jest kilka tysięcy taniej, oferowany egzemplarz pochodzi z pierwszej, bardzo krótkiej serii A, o główniach najlepszej jakości. Jeśli natomiast atrakcyjna cena zaskoczy nas, koniecznie warto zapytać o stan zachowania obrazu. Może się bowiem okazać, że nie jest on najlepszy. W tej sytuacji warta będzie rozważenia oferta konkurencji, nawet jeśli cena wydaje się „zbyt wygórowana”. Jeśli obraz jest w dobrym stanie, zaś na odwrocie ma nalepkę z wystawy w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych lub w Zachęcie, z pewnością wart jest więcej. Dla dyletanta zetlała nalepka z odwrocia może stanowić nic nieznaczący detal, jednak, jak już wiemy, podnosi ona także jego wartość. Można spodziewać się, że w przypadku konieczności ponownego wystawienia do sprzedaży z pewnością wzbudzi większe zainteresowanie.

**W ofercie sprzedaży nie zawsze podane są ceny obiektów. Ten trick marketingowy ma też swoje uzasadnienie: wycena dzieła jest bardzo skomplikowana, warto zawsze wysłuchać argumentacji sprzedawcy.**